

Sprawozdawczo-wyborcze konferencje partyjne

W dniach 3 i 4 lipca odbyła się w Gdańsku miejska konferencja sprawozdawczo-wyborcza.

W konferencji wziął udział kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR tow. Henryk Winter.

Sprawozdanie egzekutywy KM PZPR w Gdańsku wygłosił sekretarz KM tow. Władysław Wójcik.

W dyskusji nad referatem zabralo głos 26 towarzyszy.

Wojska ludowe wyzwoliły w delcie Rzeki Czerwonej ponad 2 mln. ludności

PEKIN PAP. Wietnamska Agencja Prasowa podaje, że wyzwolone ostatnio w delcie Rzeki Czerwonej tereny o powierzchni 4 tys. km², zamieszkałe przez przeszło 2 miliony ludności, stanowią bogaty spichlerz i obejmują prowincję Namdinh i Ninhbinh, prawie całą prowincję Thabinh i większą część prowincji Hanam. Nowo wyzwolone miasta prowincji Namdinh należą do największych miast północnego Wietnamu. W miastach tych znajdują się największe fabryki włókiennicze Indochin.

Wycofanie się wojsk francuskich z południowej części delty Rzeki Czerwonej — pisze agencja — jest ciężką porażką dla imperialistów francuskich i interwentów amerykańskich. Zostali oni zmuszeni do opuszczenia gęsto zaludnionych terenów, zasobnych w bogactwa naturalne.

Konferencja wybrała nowy Komitet Miejski i sekretarzem KM PZPR w Gdańsku został wybrany tow. Jan Osowski, sekretarzami tow. Eugeniusz Szwarzcyk i Franciszek Polanski.

W MALBORKU

4 bm. odbyła się w Malborku powiatowa konferencja sprawozdawczo-wyborcza.

W konferencji wzięli udział: sekretarz KW PZPR tow. Janusz Korczyński oraz kierownik Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu w Gdańsku tow. Henryk Sitek.

Referat sprawozdawczy wygłosił sekretarz KP PZPR tow. Tadeusz Białach, sekretarzami tow. Henryk Skowronek, Mieczysław Strzałkowski, Wacław Bielewski.

W WEJHEROWIE

W powiatowej konferencji partyjnej w Wejherowie, która odbyła się 4 lipca br. wzięło udział 158 delegatów. Na konferencji był obecny kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR tow. Andrzej Wziętek.

Referat sprawozdawczy wygłosił sekretarz KP PZPR w Wejherowie tow. Feliks Rzepa. W dyskusji zabralo głos 19 towarzyszy.

Konferencja wybrała nowy Komitet Powiatowy. I sekretarzem został tow. Feliks Rzepa, sekretarzami tow. Marmułowski i Sulikowski.

Festyn ludowy w Sopocie

Nigdy jeszcze sopoćkie molo nie gościło w jednym dniu tak licznej rzeszy mieszkańców trójmiasta. Zgromadził je wielki festyn ludowy, zorganizowany przez redakcję „Głosu Wybrzeża” i miejskie komitety odbudowy Warszawy w Gdańsku i Sopocie. Od wczesnych godzin rannych aż do północy molo rozbrzmiewało śpiewem, muzyką i tańcem.



Ogólny widok na molo w dniu festynu.



Zespół chóralny „Arka” z Gdyni wystąpił z bogatym repertuarem pieśni kaszubskich.



„Grażyna” i inne statki Żegludgi Przybrzeżnej nie mogły zabrać z mola wszystkich amatorów przejażdżki po morzu.

Zdjęcia Z. Kosycars.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 158 (2392)

GDĄSK, WTOREK 6 LIPCA 1954 R.

Cena 20 gr.

Uchwała Plenum KC PZPR w sprawie likwidacji odlogów zagospodarowania i lepszego wykorzystania łąk i pastwisk (Fragmenty)

1 Wielki program walki o podniesienie stopy życiowej mas pracujących i umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego wysunięty przez II Zjazd partii — znalazł po wszechnym odzewie wśród naszych rzesz narodu.

Walka o przyspieszenie rozwoju rolnictwa i znaczne podniesienie produkcji rolnej stała się sprawą całego narodu.

Uchwały II Zjazdu partii są wszechstronnie rozwiniętym programem walki o podniesienie produkcji rolnej. Wykonanie tego programu uwarunkowane jest przez pełne uruchomienie wszystkich rezerw dla zwiększenia produkcji rolnej.

Taką poważną nie wykorzysta stana rezerwy szybkiego zwiększenia produkcji rolnej stanowią istniejące jeszcze powierzchnie nie zagospodarowanych gruntów uprawnych, do których zaliczyć należy: odlogi i ugory, grunty, które nie posiadają trwałego użytkownika i na skutek tego są żywiołowo i często w sposób rabunkowy użytkowane oraz grunty, które posiadają właścicieli, ale nie są w pełni zagospodarowane.

Równocześnie uchwały II Zjazdu wskazują, że ogromną, a niedostatecznie dotychczas wykorzystaną rezerwą wzrostu bazy paszowej, stanowiącej podstawowy warunek szybkiego rozwoju hodowli i wzrostu wydajności pożywienia jest obok zwiększenia zbiorów roślin pastewnych w uprawie polowej — zagospodarowanie i lepsze wykorzystanie łąk i pastwisk.

2 W walce o pełne zagospodarowanie gruntów uprawnych i likwidację odlogów partia i władza ludowa oraz pracujące chłopstwo mają poważne osiągnięcia. W roku 1945 w rezultacie hitlerowskiej okupacji i zniszczeń wojennych blisko 8 mln ha, tj. około połowa gruntów ornych, była opuszczona bądź leżała odlogiem.

Na Ziemiach Odzyskanych spalona została znaczna część budynków gospodarczych, prawie całkowicie wyniszczone inwentary żywy, tereny najżyźniejszych ziem żyłwiskich były zatopione. Na wielkich kompleksach łąkowych zniszczone były urządzenia melioracyjne, a tereny te zamienione w bagieniska.

Dzięki ogromnemu wysił-

kowi całego narodu, a w szczególności chłopstwa polskiego, dzięki pomocy klasy robotniczej i państwa ludowego, te ogromne obszary zostały na ziemiach dawnych jak i odzyskanych przywrócone do życia i zagospodarowane.

Na Ziemiach Odzyskanych w okresie pierwszych pięciu lat władzy ludowej, przeszło 600 tys. rodzin chłopskich osiedliło się i zagospodarowało blisko 4 mln. ha ziemi. Około półtora miliona hektarów na Ziemiach Odzyskanych obsiały i zagospodarowały PGR.

W wyniku tego olbrzymiego wysiłku całego narodu, problem odbudowy naszego rolnictwa ze zniszczeń wojennych oraz zasiedlenia i zagospodarowania ziemi został w zasadzie rozwiązany.

Należy jednak stwierdzić, że wg szacunkowych danych, w kraju w końcu 1953 r. znajdowało się jeszcze około 400 tys. ha odlogów oraz blisko 400 tys. na ugorów i innych gruntów niedostatecznie zagospodarowanych.

Jest to przede wszystkim rezultatem niedostatecznej koncentracji sił i środków dla podniesienia produkcji rolnej. Jednocześnie niedostatecznie były brane pod uwagę skutki ogromnych przeobrażeń społeczno-ekonomicznych, jakie dokonały się w całym kraju i ich oddziaływanie na wsi.

Należy jednak stwierdzić, że wraz ze zlikwidowaniem głodu ziemi, instancje i organizacje partyjne, a także odpowiedzialne ministerstwa oraz rady narodowe nie traktowały sprawy pełnego wykorzystania i zagospodarowania każdego ha użytków jako niezmienne ważne i odpowiedzialnego zadania.

W aparacie państwowym i organizacjach partyjnych oraz wśród odpowiedzialnego braku było dostatecznego zrozumienia doniosłości politycznej i gospodarczej sprawy należytej gospodarki ziemi.

3 Ogromne znaczenie dla rozwoju hodowli, a zwłaszcza bydła, ma sprawa zagospodarowania i podniesienia wydajności łąk i pastwisk zajmujących w Polsce powierzchnię ponad 4 mln ha, co stanowi przeszło 20 proc. użytków rolnych.

Naród Gwatemali wzmaga opór przeciwko dyktaturze wojskowej

NOWY JORK (PAP). Przez liczne głosy prasy amerykańskiej wyrażające zado wolenie z powodu obalenia demokratycznego rządu Gwatemali, przebiega obawa, że naród gwatemalski nie pogodzi się jednak z nową sytuacją. „New York Times” liczy się z niebezpieczeństwem, że klika wojskowa, która objęła władzę w Gwatemali, będzie musiała przeciwstawić się chłopom walczącym o ziemię. Dziennik przyznaje, że masy pracujące Gwatemali kontynuują opór. Piszono, że „agitatorzy komunisty” starają się wywołać „rewolucję wśród chłopów”, którzy bronią swych praw do ziemi.

Z drugiej strony prasa amerykańska przynosi wiadomości o masowym terrorze,

do jakiego muszą uciekać się nowe władze gwatemalskie. Tak więc „New York Herald Tribune” podaje, że w okolicach stolicy aresztowano o statnio „400 komunistów”. Władze policyjne mają rzekomo w ręku całkowitą listę „gwatemalskiego ruchu komunistycznego”.

NOWY JORK (PAP). Jak wynika z doniesień korespondenta United Press z Gwatemali, oddziały uzbrojonych chłopów atakują tam transport, drogi i poszczególne miejscowości. Władze wojskowe kazały żołnierzom wchodzić i rozbijać chłopów w okęgach, gdzie zdarzają się takie wypadki. Szczególnie aktywni są partyzanci o okolicach Puerto Barrios.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Ministerstwo Rolnictwa i Ministerstwo PGR, rady narodowe oraz instancje i organizacje partyjne winny z całą energią przystąpić do realizacji tych zadań i okazać chłopstwu pracującemu jak największą pomoc w pełnym zagospodarowaniu odlogów oraz zagospodarowaniu i podniesieniu użytkowania łąk i pastwisk.

W celu podniesienia wydajności łąk i pastwisk w latach 1945—1953 przeprowadzone zostały poważne prace nad ich zagospodarowaniem. W tym okresie dokonano melioracji oraz odbudowano urządzenia melioracyjne na powierzchni około 0,5 mln ha łąk. Prawie ćwierć miliona ha meliorowanych łąk przeorano i zasiano trawami wysokiej jakości.

Poważne znaczenie dla podniesienia wydajności łąk i pastwisk miały chłopskie czyny melioracyjne.

Jednakże stan zagospodarowania łąk i pastwisk oraz ich wydajność są jeszcze niezadowalające oraz pozostają ciągle jeszcze na bardzo niskim poziomie.

Przy ogólnie niedostatecznej uwadze poświęconej w ubiegłym okresie sprawie podniesienia produkcji rolnej, szczególnie zaniedbano gospodarkę na łąkach i pastwiskach.

4 Poważny wzrost aktywności w walce o podniesienie produkcji rolnej, jaki zaznaczył się po IX Plenum i II Zjeździe, znalazł wyraz również w walce o zagospodarowanie odlogów i innych gruntów nie zagospodarowanych oraz w walce o podniesienie wydajności łąk i pastwisk.

W wiosennej kampanii siewnej przydzielono do zagospodarowania przeszło 190 tys. ha odlogów i gruntów nie zagospodarowanych.

Znacznemu nasileniu uległy prace melioracyjne i pielęgnacyjne na łąkach i pastwiskach. W wiosennym czasie melioracyjnym chłopcy przeprowadzili całkowitą renowację urządzeń na obszarze przeszło 100 tys. ha łąk i dokonali prac pielęgnacyjnych na powierzchni około 115 tys. ha łąk i pastwisk.

Należy jednak stwierdzić, że inicjatywa chłopów nie wszędzie spotkała się z dostateczną pomocą rad narodowych i instancji partyjnych. Służba agronomiczna i wodno-melioracyjna nie udzieliła w dostatecznej mierze pomocy fachowej spółdzielniom produkcyjnym i zespołom łąkarskim.

5 Plenum KC stwierdza, że mimo pewnych osiągnięć nie nastąpił jeszcze przełom w walce o zagospodarowanie odlogów, łąk i pastwisk. Wciąż jeszcze wymaga istotnej poprawy zagospodarowanie większych zwartych kompleksów odlogowych oraz większych kompleksów łąk i pastwisk.

Ten wysocy niezadowolający stan nie może być dłużej tolerowany. Ziemia nasza, stanowiąca podstawę bogactwa narodu wymaga od każdego obywatela, a zwłaszcza od chłopów pracujących troski o jej pełne wykorzystanie.

Obywatelskim i patriotycznym obowiązkiem każdego chłopca, każdego członka spółdzielni produkcyjnej, robotnika rolnego winna być poleceniowałaś o to, aby każdy hektar gruntów ornych, łąk i pastwisk był w pełni wykorzystany.

Obowiązkiem wszystkich pracujących chłopów jest zastrzeżenie walki z wszelkimi próbami pozostawiania ziemi odlogiem lub przeszkadzania w pełnym zagospodarowaniu i użytkowaniu każdego hektara ziemi w gromadzie.

Instancje i organizacje partyjne winny uzyskać pełny obraz faktycznego stanu zagospodarowania ziemi na swoim terenie, dokładnie przeanalizować własne możliwości mobilizacji wszystkich niezbędnych sił i środków, a zarazem troszczyć się o otrzymanie niezbędnej pomocy państwa dla zagospodarowania każdego hektara użytków rolnych.

Plenum KC stwierdza, że dla wykonania tych zadań istnieją wszelkie niezbędne warunki materialne i polityczne.

Aby dokonać zespolenia wszystkich sił i środków oraz skierować je do walki o zagospodarowanie każdego hektara użytków rolnych — koniecznym jest dokonanie zasadniczego przełomu w dotychczasowym stosunku do spraw gospodarowania ziemią.

(Ciąg dalszy na str. 2).

Aleksander Bruski ludowy artysta Kaszub



Kaszuby słyną od dziesiętności lat z artystycznych plecionek — talerzy, naczyń, szkatulek wykonanych z korzenia łupanego sosny. Aleksander Bruski z Lubni (pow. Chojnice) od wielu lat uprawia tę starą kaszubską sztukę i jest jednym z nielicznych dziś tej przedstawicieli.

Jego wazon, talerz, koszyki, cieszą się dużym uznaniem na wystawach i w handlu.

Na zdjęciu: Aleksander Bruski przy pracy.

CAF — fot. Motil.

Konferencja Mendes-France'a z francuskimi działaczami wojskowymi

PARYŻ PAP. 4 lipca odbyła się konferencja premiera Francji Mendes-France'a z ministrem obrony narodowej gen. Koenigiem i generałami Guillaume i Blanc. Na konferencji omówiono sytuację wojskową w Indochinach.

Jak wynika z opublikowanego przez agencję France Presse komunikatu, uczestnicy konferencji omawiali kwestię „podjęcia kroków militarnych, koniecznych w obecnej sytuacji, aby Francja mogła ewentualnie kontynuować walkę”.

Komunikat podkreśla, że w toku konferencji nie powzięto żadnych decyzji, ponieważ „premier Mendes-France nie uzyskał jeszcze potrzebnych mu informacji militarnych i dyplomatycznych niezbędnych do zorientowania się w całokształcie obecnej sytuacji w Indochinach”.

Konferencja partyjno-techniczna w „Zamechu” podsumowała 9-miesięczny dorobek załogi

Jak już informowaliśmy, w dniu 4 bm. obradowała w Zakładach Mechanicznych im. Gen. K. Świerczewskiego w Elblągu I konferencja partyjno-techniczna.

Jak stwierdził w referacie dyrektor zakładu naczelny tow. Wanał, konferencja partyjno-techniczna miała na celu rozwiązanie dwóch najważniejszych zagadnień produkcji: pierwsze to opisanie nieprodukcyjnych nowoczesnych turbin ciepłowniczych TC-25. W Polsce przedwzrostowej nie było przemysłu budowy urządzeń energetycznych. Elbląskie zakłady dokonują historycznego zadania rozpoczynając te produkcje.

Drugi problem wymagający rozwiązania, to produkcja na potrzeby przemysłu okrętowego. Załoga „Zamechu” od dawna już wykonuje śrubę okrętowej i inne elementy statków morskich. Jednakże tempo i jakość tej produkcji są niewspółmiernie niskie w stosunku do rosnących potrzeb przemysłu okrętowego.

Od dnia, w którym zapadła decyzja zorganizowania konferencji, minęło 9 miesięcy. 9 miesięcy trwała wyjątkowa praca organizacji partyjnej, bezpartyjnego aktywów robotniczego, inżynierów i techników. Zanotowano niewątpliwie rozwój ruchu racjonalizatorskiego i współzawodnictwa, który jest wyrazem dojrzewania i rosnącej z każdym dniem twórczej inicjatywy załogi — gospodarza swej fabryki. I tak w I półroczu br. wpłynęło ok. 700 wniosków racjonalizatorskich wobec ok. 800 w ciągu całego roku 1953.

Rozwinęła się nowa, wyższa forma ruchu racjonalizacji w postaci brzdąk inżynierów i robotników. We współzawodnictwie bierze udział ponad 90 proc. załogi, a w niektórych wydziałach 100 proc. podczas gdy w ciągu roku ubiegłego liczba uczestników współzawodnictwa wahała się od 30 — 50 proc. zatrudnionych.

Przygotowania do produkcji turbin TC-25 postępują naprzód i wkrótce już zmontowany będzie prototyp. Uspewniono też w poważnym miarze produkcję asortymentu okrętowego. Zakłady wbrew swej niesławnej tradycji z poprzednich miesięcy — wykonywały z nadwyżką plan czerwcowy.

Takie są najbardziej wielkie ujęte wyniki przygotowań do konferencji partyjno-technicznej. Toteż wielu dyktantów nawiązywało do nich w swych wypowiedziach. Spośród 20 towarzyszy zebrających głos w dyskusji, ponad 10 mówiło o imponujących sukcesach organizacji partyjnych i związkowych, brzdąk inżynierów-robotników i młodzieży w walce o wygosparowanie środków i wykorzystanie rezerwy niezbędnych dla osiągnięcia celu postawionego konferencji. Głosy te wyrażały ugruntowane już wśród załogi poczucie siły i pewności w walce o realizację planu. W ten sposób mówili w imieniu załóg swych działów tow. Przemysław ze stalowni, szef produkcji Wadolkowski, inżynier Medraś, inżynier Goldnik, aktywista partyjny z pieców martenowskich tow. Lietz, główny mechanik zakładów tow. Wróblewski i inni.

Dyskusja przyniosła szereg nowych wniosków i koncepcji. Np. inżynier Medraś przedłożył projekt nowych zasad działalności brzdąk inżynierów i robotników. Inż. Gebhard zaproponował zmianę organizacji kierownictwa produkcji turbin przez wydzielenie jej z pozostałych asortymentów. Podobny wniosek, dotyczący produkcji okrętowej, zgłosił tow. Kosarzowski.

W dyskusji wziął udział również sekretarz KW PZPR w Gdańsku tow. Grochulski. Podkreślił on jeszcze raz historyczne znaczenie zadania budowy turbin, które

go realizacji podjęła się załoga Zakładów Mechanicznych i wielka rola produkcji okrętowej. Długo zatrzymał się na sprawie kosztów własnych.

— Kontynuując pracę nad dalszym postępem w technice i organizacji produkcji — mówił tow. Grochulski — powinniśmy zarazem produkować oszczędnie, po gospodarsku realizując program II Zjazdu Partii. Zakłady Mechaniczne winny zwiększać dochód narodowy.

Obrazy zakończono podjęciem uchwały zmierzającej do realizacji wniosków z konferencji partyjno-technicznej w dziedzinie rozwoju i doskonalenia technologii produkcji, narzędzi pracy i maszyn, podniesienia kwalifikacji zawodowych załogi, rozwijania jej twórczej inicjatywy i aktywności oraz współpracy z inżynierami i technikami.

W czasie przerwy w obradach delegaci i goście udali się na niewielki skwerek przed wejściem na teren zakładu. Tu na skromnym lecz estetycznie wykonanym postumencie znajduje się przykryty czerwonym płótnem pomnik wielkiego imiennika zakładu gen. Karola Świerczewskiego, patrioty i komunisty, bohatera walk proletariatu rosyjskiego, hiszpańskiego i polskiego.

Chwila uroczystego skupienia. Słychać dźwięki „Między narodów”. Spod czerwonej zasłony ukazuje się wykreślony w brzoje popiersie gen. Waltera.

Krótkie, serdeczne przemówienie przewodniczącego MRN w Elblągu tow. Wileńskiego, które poprzedziło moment odsłonięcia przywołano z pamięci obrazy walk i bohaterskiej śmierci człowieka, który jest dla załogi „Zamechu” i dla wszystkich patriotów wzorem jak należy żyć i pracować.

Z konferencji partyjno-ekonomicznej w »Ołowiance«

Droga tańszej produkcji

Każdego niemal wieczoru oczy mieszkańców Gdańsk przykuwa piękny, wymowny widok. Wysoko, ponad szarym masywem elektrowni—promieniuje szkarłatnym światłem czerwona gwiazda. W ten sposób, wzorem przodujących kopalni, gdańska siłownia składa meldunek, że dzienne zadania produkcyjne zostały zwycięsko wykonane.

Jeszcze wyżej, ponad gwiazdę, strzela w niebo wysoki komin siłowni. Kłębią się nad nim chmury siłowego czarnego dymu. Elektrownia bez przerwy „łyka” węgiel, dając wzamian niezbędną dla życia miasta energię.

Jednak ta zamiana odbywa się jeszcze zbyt drogą. Za dużo węgla zużywa zakład na produkcję jednostki mocy. Świadczy o tym suche zestawienie liczb: ZADANIA PLANU ZOSTAŁY WYKONANE W UB. ROKU W 103,77 PROC., NATOMIAST ZADANIA AKUMULACJI ZREALIZOWANO — ZAŁEDWIE W 77 PROC. Przyczyna? W pierwszym rzędzie strata na paliwie. Przepał ponad 3 tysięcy ton węgla w ciągu roku ma swoją wagę gatunkową. A co gorsze — nielepsza jest sytuacja w pierwszej połowie tego roku.

Możliwość oszczędzania tkwią nie tylko w bezpośrednim procesie produkcyjnym. Sporo strat ponosi elektrownia z powodu złej gospodarki materiałowej. Jak bowiem inaczej określić takie fakty, które przytaczał tow. Witkowski, a więc między innymi zaplanowanie ilości drewna ponad dwukrotnie większej od realnego zapotrzebowania. Albo iście „chomikowe” właściwości magazynowania zapasów i to takich, które w danym czasie nie mogą się przydać elektrowni. A trzeba zaznaczyć, że chodzi tu o wyroby hutnicze i metale kolorowe.

— Przez wiele lat — mówił tow. Witkowski — nie można było przekonać niektórych towarzyszy z pionu technicznego, że ponad 100 tysięcy, o nietypowych dla naszej produkcji wymiarach, bezproduktywnie blokuje miejsce w magazynie — i fundusze. Okazało się, że można było upłynnić w tym roku sporo zbędnych remanentów i uzyskać przez to 110.000 złotych.

— 34.000 złotych zapłacił mi w ubiegłym roku za nie odebrane na czas materiały — mówił tow. Chrola. — W jednym z magazynów leży niepodjęta dotąd taśma gumowa, której składowanie kosztuje nas dotąd 3.000 złotych.

GŁÓWNE ZADANIE Konferencja partyjno-ekonomiczna »Ołowianki« opracowała obszerną uchwałę, w której nakreślono konkretny, długofalowy plan walki o obniżkę kosztów własnych. Ustalono w niej również ściśle terminy wykonania poszczególnych punktów uchwały.

— Teraz — mówił zabierając głos w dyskusji, kierownik Wydziału Ekonomicznego KW, tow. Sliwowski — trzeba walczyć o wprowadzenie tych postulatów w życie, trzeba przełożyć je na konkretny język produkcji. Konferencja powinna stać się przełomowym momentem i zapoczątkować uporczywą walkę o obniżkę kosztów własnych. Jest to decydujący warunek realizacji wskazań II Zjazdu Partii.

B. LISAKOWSKI

nieczną wyeliminować z życia zakładu praktyk tego rodzaju, jak opuszczanie stanowisk ruchomych przed objawieniem ich przez następną zmianę. Tego bowiem rodzaju wypadki zdarzają się nie raz i w tym tkwi źródło niedostatecznej awarii.

Zarówno jednak w referacie dyr. Jani, który wyliczał i szeroko omawiał poszczególne wypadki awarii, jak w dyskusji — nie padło ani jedno słowo na temat konieczności wzmożenia czujności i analizowania pod tym kątem każdego awarii. A o tym nie wolno zapominać.

O BRYGADACH ROBOTNICZO-INŻYNIERSKICH I ZŁYCH NAWYKACH „CHOMIKÓW” W wypowiedziach dyskusyjantów na konferencji mocno uwidoczniła się konieczność modernizacji szeregu urządzeń elektrowni. — Pion techniczny — mówił jeden z najstarszych pracowników »Ołowianki« tow. Mysiakowski — powinien wspomóc nam, załóżce placowej w zmechanizowaniu szeregu pracochłonnych robót. Wskazał on również kilka sposobów ulepszenia techniki produkcji, jak np. zaopatrzenie taśm przyrządów potrażliwych, co w poważnym stopniu zapobiegłoby uszkodzeniom, a tym samym i postojom.

Duże pole do popisu miałyby tu inżynierzy-robotnicy brzozy racjonalizatorskie. Lecz brzozy takie wprawdzie w elektrowni istnieją, jednak nie wiele, jak dotąd, przyczyniły się do rozwoju ruchu racjonalizatorskiego. — Nie zdaję, jak dotąd, egzaminu — mówił tow. Guniak. Trzeba więc przeanalizować ich pracę, wskazać im formy działania i konkretnie cele do realizacji.

Szli dalej krzycząc: „Boże! ojczyzna! ojczyzna!” Wtem Bóg z Mojżeszem pokazał się krzaka i zapytał: „Jaka?” Słowacki

Parzył był wzorem niedoścignym. Wyobrażano go sobie po trosze tak: szczyt wykwintu, atmosfera beztroski, musująca jak szampa nonszalanca, pozwalająca brać życie na wesoło. Coś w stylu królowej Marii Antoniny, która na wiadomość, że lud paryski nie ma chleba, odrzekła: „Niech jedzą ciastka”.

Warszawa była „Paryżem Północy”. „Oaza”, „Caveau Caucasiu” z czerkieskim tancerzami, oryginalnym kachetyckim i szaszłykiem. Było gdzie się zabawić, dobrze zjeść. Kultura kulinarna — panie dziejku! — to też kultura. A nasze lokale — girlski, fordanserki z Wiednia i Budapesztu, dla osobistości eksponowanych — zaciśnięte, dyskretne gabinety. Głód, bezrobocie, kryzys, nędza — były daleko, po drugiej stronie nieprzebranych murów nocnego lokalu. Tu w kryształowych kieliszkach pieniał się szampa i jak szampa pieniał się dowiec.

— Czy słyszał pan przesuszony nowy kawał? Kto jest najbogatszym człowiekiem w Polsce? Nie wie pan? Ależ oczywiście Kon. — Czy ten od „Widzowskiej Manufaktury”? — Wszystko jedno. Dość, że wszystko u nas Kona. Handel kona, przemysł kona, rolnictwo kona... (Ha, ha, ha, kapitalne).

— A czy wie dyrektor o nowym zarządzeniu naszego kuratorium szkolnego? W wypisach szkolnych wiersze Słowackiego będą uwspółcześnione w duchu państwowo — twórczym. Tak na przykład „Mój testament” czytać się będzie: Lecz zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei, My zaś na oświata nałóżmy kaganiec. (He, he, he, — wyborne).

— Jak już mowa o wieszczach, to niech nam przesylną powie, kto jest twórcą dzieł? Mickiewicz? Nie podobnego. Wiadysław Grabski? Tak, dobrze się żyło w Polsce przedwójnej. Oczywiście nie wszystkim. Wyjątek stanowiło — drobniostka — jakieś 90 proc. ludności. Ci nie bawili się i nie śmiali ze świętych kawałów. Pracowali lub szukali pracy,

*) Władysław Grabski, premier i minister skarbu w wielu gabinetach.



Kartuzy) dzieci pracowników Zakładów Mechanicznych im. gen. K. Świerczewskiego w Elblągu. Nad „gromadką” liczącą 160 dzieci czuwa 8 wychowawców i lekarz. Dzieci czują się tu dobrze. Świeże powietrze, wycieczki i zabawy zaostrzają apetyty. O ich zaspokojeniu dba kuchnia kolonii. Udaje się jej to z powodzeniem. Nie dziwnie, jeśli wzmieśmy pod uwagę, że przeciętna kaloryczność posiłków waha się w granicach 5 do 5,5 tys. kalorii.

Na zdjęciu (obok) Bernard Wojtkowiak, Ryszard Szulc, Bronisław Falenberg w czasie porannego apelu na kolonii.

Dziewczęta nie tracą czasu. Zajmują się lekturą, a także w chwilach wolnych od zabaw i wycieczek.

Na zdjęciu (powyżej): Ireneusz Ławrynowicz, Jolanta Papińska, Grażyna Mielke

Rośnie kadra oficerów rybołówstwa

W dniu 25 czerwca br. odbyło się w gdańskim porcie rybackim uroczyste zakończenie pięcioletniego kursu poruczników żegluga małej rybackiej, zorganizowanego i prowadzonego przez „Arkę”. Kurs ten pomyślnie ukończyli wszyscy jego słuchacze, tj. dziewiętnastu rybaków z „Arki” oraz siedmiu z „Dalmoru”.

Sluchacze z „Arki” byli przedtym szeregowymi, którzy przedtem dowodzili kutrami na Bałtyku. Obecnie zdobyli oni uprawnienia do samodzielnego prowadzenia superkutów także i na łowiskach Morza Północnego. Wśród nich byli tacy znani przodownicy pracy, jak Zygfryd

Struck, Józef Hohn, Władysław Kos i inni. Sluchaczami z „Dalmoru” byli przodujący rybacze, spośród których: Stefan Drozdowski pływał przed kursem w charakterze bosmana. Obecnie stał otworem przed nim i jego kolegami droga do stopni oficerskich na statkach dalekomorskich. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że wszyscy uczestnicy kursu ukończyli go z wynikami co najmniej dobrymi (15), a ocenę zaś bardzo dobrą uzyskał jeden z nich. Pierwszą lokatę zdobył Kazimierz Mazur, druga Stefan Drozdowski, a trzecią podzielił się Stanisław Kubiński, Zygfryd Struck i Wiktor Budzisz.

wiecz i Sylwia Wencel przy czytaniu książki. Fot. Z. Kosycarz

Czytelnicy pisma Historia nie nowa

Wiele takich historii znała mieszkańca Gdańska. Tę, że co roku Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane. Nie należało jednak do chlubnych kart tego przedsiębiorstwa.

Jeszcze w 1952 roku MPRB w Gdańsku przebudowało starych domów przy ul. Skarpowej na mieszkania. Zgodnie ze sprawozdaniem kierownictwa roboty zostały całkowicie zakończone. Ale w praktyce wykonano je tak niedbale, że mieszkańcy natychmiast po „remontach” zaczęli składać zażalenia — wnoszone je bezpośrednio do MPRB, do Prezydium MRN w Gdańsku, do Zarządu Budynków Mieszkalnych itp. Nie dało to jednak rezultatu. Napisano w sprawozdaniach, że zakończono roboty —

uznała dyrekcja MPRB — to znaczy zakończono je i kwita. I w ciągu dwóch lat nie wykonano koniecznych poprawek. A tam gdzie pracowali brakorobry MPRB zaczęli już odpadać tynk. Instalacje uległy różnym uszkodzeniom, dachy coraz bardziej przeciekają.

Dlaczego milczą?

Do dnia dzisiejszego redakcja nie otrzymała odpowiedzi od DYREKCJI OKP w GDAŃSKU na list ob. E. Jakubskiego z dnia 21 maja br. i dz. 3465/L54. PREZYDIUM WRN w GDAN-SKU na list ob. Waluś z dnia 2 maja br. i dz. 3607/K54. DYREKCJA OKP w GDAŃSKU na list ob. Kuśmierzaka z dnia 2 czerwca br. i dz. 3823/K54. Przypomnijmy wspomnianym instytucjom uchwałę Rady Państwa i KC PZPR z grudnia 1950 roku.

Nasze felietony Na turystycznym szlaku

Piękny jest Sopot, zwłaszcza latem. Piękne są jego rozległe plaże, piaszczystym półkolem ujmujące Zatokę Gdańską, piękny jest stary park z kwitnącymi różami i kwiatami, urocze są ząbki leśne, pełne ptasiego świergotu, pierzasty hłosek paproci i przesianego przez korony starych drzew słońca.

Nie więc dziwnie, że Sopot zdobył sobie nazwę „perły Bałtyku” i przez okres lat nęcił turystów przyjeżdżających na odpocznik z całej Polski. Ich obecność mogłaby niewątpliwie cieszyć stałych mieszkańców, dumnych z uznania dla ich miasta, gdyby nie pewne „ale”, które...

— Ale nie. Lepiej posłuchajcie:

„Oto zachodzi słońce. Wydaje się, że jego rozżarzona tarcza zanurza się prawie w morzu, różowiac szeroki pas wody. Na wale ochronnym, osłaniającym park od zimnych wiatrów morskich i od inwazji piasku z plaży, stoi para turystów.

— Patrz, jak ślicznie — mówi on, beztrosko deptając usuwający się spod nóg piasek i rozłożone szeroko gałęzie krzewów rokitnika. — U nas nigdy nie zobaczysz czegoś podobnego.

— Naprawdę jest na co popatrzeć — marzytelnie uzupełnia ona, nie dostrzegając

„na polanie leśnej po drodze do Gołębiewa jest ich za ledwie trzej: dwóch mężczyzn i ta trzecia, która spod nian, należącymi do niezbędnego ekwipunku morskich, usiłuje oszukać płeć. Jeszcze do niedawna rosty tu wysokie paprocie, delikatne dzwonki liliiowe i była cisza. Teraz już nie ma nic — bo paprocie są podeptane, dzwonki leżą zwłędę w snopku, który imituje huklet. trawa test

„...na polanie leśnej po drodze do Gołębiewa jest ich za ledwie trzej: dwóch mężczyzn i ta trzecia, która spod nian, należącymi do niezbędnego ekwipunku morskich, usiłuje oszukać płeć. Jeszcze do niedawna rosty tu wysokie paprocie, delikatne dzwonki liliiowe i była cisza. Teraz już nie ma nic — bo paprocie są podeptane, dzwonki leżą zwłędę w snopku, który imituje huklet. trawa test

„...na polanie leśnej po drodze do Gołębiewa jest ich za ledwie trzej: dwóch mężczyzn i ta trzecia, która spod nian, należącymi do niezbędnego ekwipunku morskich, usiłuje oszukać płeć. Jeszcze do niedawna rosty tu wysokie paprocie, delikatne dzwonki liliiowe i była cisza. Teraz już nie ma nic — bo paprocie są podeptane, dzwonki leżą zwłędę w snopku, który imituje huklet. trawa test

(Russ)



Jazgębina do dębu: Żegnaj najdroższy. Przyjechali wycieczkowicze — święcą się nie zobaczysz.

Z perspektywy 10-lecia (I)

Ojczyzna, której nie było

czasem jedli, częściej głodowali, niekiedy strakowali, wychodzili na ulicę. Coraz bardziej zasyłały się ich czoła. O czym myśleli? Myśli ich najlepiej wyrażały słowa komunistycznej odzwy (marzec 1919):

„Jest „Polska Niepodległa”. Jest sejm w Warszawie. Jest rząd polski. A gdzie się podziałła ojczyzna?”

FAŁSZERZE SŁÓW

Ojczyzna? — mógłby się zdziwić w chwil ścisłości władzy przedwójnej Polski. — Znamy tylko jedną — czystą pełną żłobu.

— Ale nie zdobyli się na szczerść. Wiedzieli, że słowo ojczyzna od wielu pokoleń było dla patriotów polskich rzeczą świętą. Z tym słowem na ustach walczyli i ginęli bojownicy o wyzwolenie narodu i społeczne ludu polskiego. Pocóż więc usunąć to słowo ze swego arsenału, kiedy można się było nim posługiwać jak parawanem osłaniającym najbrudniejsze interesy klasowe? Ojczyzna była dobrą przynętą. Więc używali jej nawet — Wilhelm Hohenzollern i Mikołaj Mikołajewicz Romanow, angielscy lordowie i francuscy adwokaci. Wszyscy oni na wyścigi obiecywali Polakom „niepodległą ojczyznę”.

Już, już zdawało się, że los oszczędził Polakom tego typu dobroczynności. Kiedy wybuchł pożar Rewolucji Październikowej — już była blisko wyśniona, wymarzona, ojczyzna — matka krzywdzonych i wyszyskanych. Znaleźli się jednak ludzie wytrawni w rzemiołach zdrady — Moraczewscy, Daszyńscy i im podobni, którzy w interesach polskich posiadaczy i obcych mocarstw potrafiliby zabić ją w kolebce.

Na ich czele stał mąż opatrnościowskiej burżuazji i polskich obszarników, agent obcego wywiadu, biegły w kunszcie „szarpania ojczyzny deklacją” — Piłsudski.

Czy można mówić o niezależności pionka? A przecież właśnie pionkiem była Polska międzywojenna od pierwszych chwil swego istnienia — pionkiem

w reku zachodnich mocarstw, „przedmurzem”, „walem ochronnym”, „kordonem sanitarnym” mającym odgródzić tzw. Zachód od „bolszewickiej zarazy”. Ze to nie miało nic wspólnego z interesami narodu? A kłóć by się troszczył o interesy narodu, o los 8 milionów „zbędnych” chłopów na wsi, o likwidację bezrobocia, o zmniejszenie odsetek analfabety? Kłóć by się troszczył o potratowane butem pruskiego junkra piastowskie ziemie na Zachodzie, o miliony germanizowanych na Śląsku Polaków? Bliższe sercu były feudalne latyfundi Sapińskich, Potocich i Radziwiłłów na Ukrainie. „Na Wschodzie — pisał ideolog sanacji, przedstawiciel żubrów kręśowych, Cat-Mackiewicz — nie byliśmy narodem chłopów czy robotników kopalnianych, lecz narodem panów”. „Pan Piłsudski — pisał w roku 1926 niemiecki minister Stresemann — interesuje się nie tyle Gdańskiem, ile Kłajpedą”.

WSPÓLNE DOBRO

Państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli — brzmiał artykuł pierwszy faszyzowskiej konstytucji z 1935 r.

Czyje było to wspólne dobro? Przytoczymy kilka cyfr. Wielu burżuazyjnych ekonomistów oblicza udział kapitału obcego w przemyśle polskim na przeszło 50 proc. W ciągu 9 lat (1924-1932) popłynęło z Polski za granicę tytułem zysków z przedsiębiorstw, procentów od pożyczek, opłat za licencje 3,5 miliarda zł. W 1924 r. za 400 mln. lirów odstąpiono Włochom kontrolę nad przemysłem tytoniowym. Do roku 1931 zapłacono tytułem samych procentów 19,1 mln. dolarów. Ogółem oddano 4 razy więcej niż pożyczono. W r. 1925 Kreuger w zamian za pożyczkę 6 mln. dolarów otrzymał w pacht całą monopolizację. Wiele fabryk unieruchomił, zredukował robotników, podwyższył cenę zapalek. Zyski jego, prócz opłat monopolowych, wynosiły co najmniej 12 proc. rocznie od wypłaconej sumy. A nafta, a węgiel, a cynk, a koks? Kłóć by się tam potapiał, ile tego było i do czegoj plynęło kieszonki? Zresztą moco dawcy pilnowali swoich

podopiecznych. Przysyłali specjalistów i doradców. Przyjeżdżał prof. Kemmerer, przyjeżdżał Dewey, przyjeżdżał amerykański milioner Hilton Young. Ten ostatni jako środek zaradczy na ciężką sytuację gospodarczą kraju proponował sprzedać fabryki państwowe, sprzedać lub wydzierżawić (obcemu kapitałowi) koleje państwowe. Wtrącał się w kompetencje Rady Ministrów, wzywał do siebie kierowników poszczególnych resortów, kazał dawać strajki, masakrać demonstrantów, zamykać fabryki, zatapiać kopalnie.

ODTRUTKI NA „MIAMATY WSCHODU”

Zresztą było „byćco”. Kłóć by zwracać uwagę na głos niezadowolonych. Wiadomo przecież było, że głosy te padały z ust ludzi zatrutych „miazmatami Wschodu”. Dla takich ludzi przetrzacone było masowe budownictwo domów mieszkalnych... o kratowych oknach. Oprócz tego budownictwa były również do zanotowania sukcesy w innych dziedzinach życia. Kwitła „nauka”. Po naukę jeździł do Himmlera komendant policji, generał Kurdian-Zamorski, a Sławoj-Składkowski, wyprzedzając słynne słowa: „Policja strzelała, strzelała i strzelać będzie”, wzorował się na carskim ministrze Treptowie, który w 1905 roku wydał analogiczny rozkaz: „Nie żałować kul”!

Trzeba przyznać sprawiedliwość. Czasem dostrzegano nędzę. Próbowano pomóc biednym dzieciom. Przyjemna to była dobroczynność. Po „bau białych łózek” pod protektorem marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej można było nazajutrz przeczytać w rubryce: „Pałoni i życie wytworne” — wzmiankę: „Są przesłowa X (dyrektorka Y, generalowa Z) ośniewała wdziękiem i urodą w toalecie ze złotej lamy...” Tak to cnota wynagradzała bywa na świecie.

Sami przyznacie, że to chyba wszystko, co można było zrobić dla ulżenia nędzy ludzkiej. Skodliwych fantastów, proponujących bardziej radykalne środki leczono w wzięzieniach i obozach. Celowość tych zabiegów leczniczych starano się wytłumaczyć społeczeństwu.

Tak np. w książce pt. „Parlament Rzeczypospolitej Polskiej” czytamy: „Program KPP jest wyłącznie demagogiczny i całkowicie nieuczynny. Mamy tu: wypuszczenie obszarników bez wykupu i podziału ziemi między bezrolnych i malarów; wypuszczenie lasów bez wykupu; wydanie pomocy państwowej na zagospodarowanie się chłopów na wypuszczonych ziemiach”. Program zaiste dla owych 10 tysięcy wybranych nierealny...

SZCZURY OPUSZCZAJĄ OKRĘT

Kwita też myśli polityczne. Dawniej międzywój stanu różnych odłamów burżuazji mieli różne orientacje polityczne w różnych okresach. Byli zwolennikami zaprzeczenia się już to Rosji carskiej, już to Niemcom wilhelmskim, już to Anglii czy Francji. Później jednak nastąpiła konsolidacja poglądów. Panowała opinia wśród włości, że należało zaprzeczyć się Hitlerowi — nowemu „zabawcy” milionerów. Z nim wiązały losy burżuazyjno-obszarńczej faszyzowskiej Polski. Według tej koncepcji hitlerowski wilk razem ze swym współnikiem mieli napaść na Związek Radziecki. Ale w miarę rozwoju wypadków stało się, coraz bardziej oczywiste, że wilk na pierwszy ogień zamierza schrupać swego „wspólnika”. Do ostatniej chwili nie tracono animuszu. Za wszelką cenę usypiano czujność narodu, budowano nim krzepę. W organie MSWojsk. „Belona” ukazywały się uc nie artykuły o przewadze kopła nad czołgiem i samolotem. Malarze plakatów pod hasłem: „ward, silni i gotowi” malowali „woda” Rydza-Śmigłego na tle... zdjęć hitlerowskiej Luftwaffe.

Gdy „wódz” wraz z całym rzędem, żonami, kochankami, pieskami, walizkami w brawurowym ataku forsował granicę rumuńską, prezydent Mościcki? dziwił się, że Polacy oskarżają go o zdradę i że grożą trybunałem. Przecież w myśl konstytucji był on odpowiedzialny tylko przed Bogiem i historią! Szczury opuszczały okręt. W szturmowanej przez żelazne hordy stolicy pozostał lud. Na jego czele, jak zwykle, stanęli ci, którzy zawsze walczyli o jego wolność, o wyzwolenie narodu i społeczne, o prawdziwą niepodległość — polscy komuniści. I oni wytrwali.

Daniel Trylewicz

*) wg relacji sanacyjnego dziennikarza Północno-Malinowskiego.

